

Głos z nad Brynicy

Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekary, Brzezin, Brzozowic, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 75 groszy miesięcznie z odnośnikiem do domu. Pojedynczy numer 20 groszy.

Wychodzi co sobotę.

Redakcja i administracja przy ulicy 3. Maja w domu p. Mzyka. Godziny służbowe od 8—10 przed poł. i od 2—4 po poł.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 10 groszy

Red. odpowiesz. Hanszla Jan, Piekary, ul. Sobieskiego 19 — Nakładem Wydziału złącz. towarzystw w Szarleju. — Drukiem „Katolika“ Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

Rawiarnia Warszawska w Szarleju codziennie od godz. 6 popoł. koncert jazzbandowy

W przededniu rozstrzygających postanowień w Genewie.

Geneva. Briand i Paweł Boncourt przybyli tu dziś rano. Pod przewodnictwem ministra Bensa odbyło się dziś wielkie posiedzenie Rady Ligi.

Geneva. Na wczorajszym poufnym posiedzeniu Rady Ligi ustalono porządek dzienny obrad. Sekretarz gen. Sir Erik Drummond oświadczył, że hiszpański delegat Palaccio, który nie wziął udziału w obradach wyczekuje na otrzymanie instrukcji od swego rządu. W kuluarach tłumaczą to w ten sposób, że dzisiejsza nieobecność Hiszpanji na konferencji nie daje żadnych podstaw do rozważań na temat wystąpienia Hiszpanji z Ligi narodów.

Geneva. Dziś w czwartek 2. września rano rozpoczęło się kolejne posiedzenie rady Ligi Narodów, na którym Hiszpanja nie była reprezentowana. Jak słychać, rząd hiszpański postanowił zgłosić swe desintereselementa do spraw Rady Ligi narodów.

Geneva. Omawiając wyniki prac komisji

reorganizacji Rady Journal do Geneve pisze, że w razie wystąpienia Hiszpanji z Ligi, Polska zostanie jedynym państwem, domagającym się stałego miejsca w Radzie. Dziennik wyraża zdziwienie, że niektóre pisma niemieckie podkreślają kwestję, czy warto wobec tego zmieniać skład Rady Ligi wyłącznie na korzyść Polski. Journal de Geneve wypowiada się przeciwko tej opinii prasy niemieckiej, zaznaczając, że Polska dała dowód rozwagi, przyjmując rezolucję komisji, która przecież nie daje jej zupełnej satysfakcji.

La Suisse pisze: Uniknęliśmy usunięcia się Polski od Ligi. Nowy polski minister Zaleski potrafił uzyskać koncepcję stałej reprezentacji Polski w Radzie Ligi. Minister Zaleski dał wczoraj wyraz dobrej woli Polski stwierdzając, że jeśli Polska tak samo jak Niemcy nie odstąpi od myśli uzyskania stałego miejsca, to jednak różni się w sformułowaniu tego żądania.

Obowiązki jednostki względem społeczeństwa i narodu.

Podstawą każdego społeczeństwa jest rodzina, uświęcona tradycją wszystkich wieków i narodów a przybrana w świetlaną szatę sakramentu nie tylko przez Boga-Zbawiciela Jezusa Chrystusa, Mojżesza, ale i przez Konfucjusza, Wielkiego Brahmę, Zorostra i Mohameta. Rodzina to materiał, łączący poszczególne części i cząsteczki tak bardzo skomplikowanej budowy społecznej, jaką jest gmach państwowy wszystkich cywilizowanych i niecywilizowanych narodów.

Jednostką rodziny jest ojciec, matka, córka albo syn, którzy zarazem są i jednostką społeczeństwa. — Spoidłem tak rodziny jak i państwa jest **obowiązek**, bez którego niemożliwym jest jakikolwiek byt, czy to rodzinny albo państwowy. Jeśli np. ojciec jakiejś rodziny jest nałogowem pijakiem, przez co osłabia swoją energię pracy i zdolność zarobkowania, wtedy nie spełnia on swoich obowiązków, co w następstwie powoduje głód i nędzę jego rodziny. Zaś matka, która miast pilnować porządków domowych, „przegada“ cały dzień z kumoszkami, również nie spełnia swoich obowiązków względem pracującego męża i dzieci.

W rodzinach, gdzie wszyscy członkowie zgodnie, planowo i systematycznie **nie pracują w jednym kierunku**, panuje niezgoda, często wzajemna nienawiść, bałagan i wiele innych tem podobnych „cnót“. Tak samo dzieje się w łonie społeczeństwa i narodu. Stąd widzimy ważność przestrzegania obowiązków poszczególnej jednostki względem społeczeństwa, które tylko wtedy pomyślnie rozwijać się będzie, jeśli **wszyscy jednako** zaprzęgnią się do rydwanu społeczno-państwowego, gdyż: „Nie można nic dokonać dla swego społeczeństwa, dla narodu, jeśli jednostka nie zdaje sobie jasno sprawy na każdym kroku ze swego postępowania, jeżeli bezwiednie dla siebie robić będzie rzeczy **sprzeczne z interesem narodowym**“ — powiada Zygmunt Wasilewski w drugiej części swojego dzieła:

„Na wschodnim posterunku“. W temże samem rozdziale czytamy: „Jakiż społeczeństwo polskie ma kłopot? Ten, że jednostki nie widzą w rzeczach blizkich proporcji (stosunku) do sprawy głównej, którą jest byt narodu!“ —

Obecnie na każdym kroku napotyka się na różnorodne narzekania, skargi i przekleństwa. Krótko mówiąc, teraz żyjąca generacja „klnie na czem świat stoi“, na ciężkie położenie gospodarcze naszego państwa, na demoralizację młodzieży, na bezrobocie, na politykę i wogóle na wszystko, gdziekolwiek padnie oko dzisiejszej jednostki społecznej t. j. obywatela-Polaka. Ale czy chociaż jeden z tych przeklinających „jednostek“ rzuci na dobrą szalę narodu najdrobniejszą część swojego lepszego „ja“, w celu podźwignięcia naszego życia gospodarczego i zlikwidowania kwestji bezrobocia przez bojkot towarów zagranicznych a kupowanie jedynie wyrobów polskich?...

Obecnym tematem przekleństw i mniej lub więcej inteligentnej krytyki jest t. zw. „Jazzband“. Przeklinają ojcowie rodzin, wygadują baby i krytykuje inteligencja z przedstawicielami władz i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych na czele. Ale, pożałujcie Boże, przecież inicjatorami tych zabaw jazzbandowych to właśnie klasa średnia a więc — w naszych okolicach — inteligencja i — po części — przedstawiciele towarzystw polskich. Albo może ktoś zaprzeczy, że orkiestry pewnych Stowarzyszeń Katolickich nie popisują się „najpiękniejszą“ na całą okolicę muzyką jazzbandową!... W tem i innych drastyczniejszych jeszcze wypadkach nic nie zdziała pusta krytyka, nic nie pomogą narzekania i przekleństwa, ale radykalną zmianę na lepsze da nam — przykład doraźny spełniania obowiązków społecznych przez jednostkę! Niechaj ojcowie rodziny pilniej baczą, jakie towary żona znosi do domu a nie powędrują miliony złotych polskich za-

LOS Y

do I. klasy Polskiej Państw. Loterji Klasowej są już do nabycia.

Paweł Glombica, kolektor. Restauracja Szarlej, Telefon No. 2.

Główna wygrana 500 000 zł. Ogólna suma wygranych 12 600 000 zł. Co drugi los wygrywa. Pomimo znacznego podwyższenia wygranych, cena losów niezmienna.

Cały los 40,- Pół losu 20,- Ćwierć 10,- zł.

Uwaga: Upraszam Szan. Graczy o popieranie mojej kolektury, po pierwsze dla własnej wygody, po drugie stanie się kolektura tak samo „Szczęśliwą Kolekturą“ jak inne.

granice, tem samem podkopując bilans i siłę płatniczą Banku Polskiego. Niechaj ojcowie i matki rodziny pilniej baczą na miejsce pobytu ich nadobnych córeczek i synków a nie będzie demoralizacji wśród młodzieży, nie będzie dzieciobójstw i innych „tragedji“ miłosnych, mających swój epilog zwykle w więzieniu albo — w najlepszym razie — w szpitalu. Niechaj ojcowie i matki rodziny wstępują do towarzystw polskich, prowadzonych w duchu chrześcijańsko-kulturalno-narodowym, pociągając za sobą swoje dzieci a przez to przyczyniając się do krzewienia oświaty i polepszenia bytu narodowego. Niechaj każda jednostka - obywatel pracuje dla sprawy społecznej w ciągu jednego roku przynajmniej tyle, ile proporcjonalnie pracuje mała mrówka w ciągu jednej doby.

Na zakończenie niniejszego artykułu podajemy dziesięcioro przykazań, których przestrzeganie jest świętem obowiązkiem każdego Polaka - obywatela, jako jednostki społecznej:

1. Staraj się o swoją rodzinę, aby nie zbrakło jej na pożywieniu cielesnem i duchowem;
2. uważaj, gdzie wieczorem i w wolnym czasie znajdują się twoje dorosłe dzieci;
3. W niedzielę i święta zajmuj się przynajmniej na godzinę czytaniem dobrych książek w kółku rodzinnem;
4. bądź członkiem choćby jednego tylko towarzystwa polskiego;
5. Dla pracy społecznej poświęć dziennie choćby tylko 5 minut pracy: piórem, słowem albo dobrym przykładem;
6. drugie 5 minut poświęć na rozmyślanie nad Ojczyzną, w jaki sposób i jakimi drogami doprowadzimy ją do lepszego bytu i rozwoju;
7. przeczytaj każdy dzień trzy strony z jakiejś pożytecznej i pouczającej książki;
8. nie uważaj towarzystwa, do którego należysz, jako teren intryg i plotek;
9. myśl zawsze, że jesteś mniej dobry, mniej inteligentny i mniej oświecony od twojego bliźniego;
10. obierz sobie jakiegoś sławnego obywatela narodu i chciej mu dorównać. — — —

J. H.

Kto popiera handel i przemysł zagraniczny, ten zwiększa w kraju szereg bezrobotnych.

ZADAJCIE MYDŁA DO PRANIA

MEWA

WYRÓB POLSKI.

Przegląd polityczny POLSKA.

Poznań. Po Poznaniu krąży uporzycywe wieści, że wojewoda poznański p. Bniński otrzymał dymisję, a miejsce jego ma zająć wojewoda śląski p. Bilski. Wywołuje to w mieście najrozmaitsze komentarze.

„Głos Prawdy“ natomiast donosi, że wojewoda Bilski ma zostać wojewodą białostockim.

Warszawa. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, mianujący marszałka Piłsudskiego generalnym inspektorem armji.

Warszawa. Ministerstwo Robót Publicznych opracowało plan rozbudowy Gdyni. Plan obliczony jest na rozszerzenie miasta tak, by pomieścić mogło 100.000 mieszkańców.

Warszawa. Jak się dowiaduje warszawski korespondent „Polonii“ ze źródła zbliżonego do min. spraw wojsk. p. Piłsudskiego, dymisja p. Piłsudskiego z urzędu min. spraw wojskowych narazie nie jest jeszcze aktualna. Nastąpi ona dopiero prawdopodobnie do kilku tygodniach.

Warszawa. Nominacja p. Grażyńskiego na wojewodę śląskiego, chociaż oficjalnie jeszcze nie ogłoszona, została już podpisana. Dnia 31. 8. o godz. 12 w południe p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji wojewodę śląskiego p. Grażyńskiego.

ZAGRANICA.

Lizbona. Nastrój w mieście jest coraz bardziej naprężony. Krąży pogłoski o szykującym się nowym zamachu ze strony przeciwników obecnego rządu.

Casablanca. Abd-el-Krim wraz ze swą odplynął na pokładzie statku „Abda“ do Marsylii, gdzie, nie schodząc na ziemię, przejdzie na pokład statku „Amiral Piero“, który powiezie go na wyspę Reunion.

Paryż. Paryski „New York Herald“ donosi, że gen. Piaskiras zamierza spotkać się z gen. Condylisem

w celu porozumienia się z nim co do ewentualnego powrotu króla Jerzego na tron grecki.

Londyn. „Chicago Tribune“ komunikuje z Gibraltaru: Krąży tam pogłoski, o wybuchu poważnych rozruchów w Hiszpanji, których powodem jest konflikt między korpusem oficerów artylerji a generałem Primą de Rivera. Według niektórych pogłosek wybuchło nawet powstanie. Dotychczas wiadomości te nie są potwierdzone.

Londyn. Według wiadomości z Aten, min. sprawiedliwości wytoczy Pangalosi i jego współpracownikom proces o zdradę stanu, polegającą na tem, że Pangalos, nie posiadając od większości narodu moralnego uprawnienia, przywłaszczył sobie władzę i nadużywał jej, popełniając szereg przestępstw kryminalnych.

Londyn. Strajk górników doprowadził do nowych krwawych zajęć w Pontypool. Silny oddział policyjny, strzegący robotników, którzy podjęli pracę, został zaatakowany przez strajkujących, którzy obrzucili policję powodzią kamieni. Policja na skutek tego była zmuszona użyć broni palnej.

Madryt. Wiadomości pism angielskich o nowych rozruchach w Hiszpanji, zostały tu oficjalnie zdemontowane.

Moskwa. „Asien-Ost-Europa-Dienst“ dowiaduje się, że rząd sowiecki zakomunikował rządowi chińskiemu, że jeżeli gabinet chiński będzie nadal żądał usunięcia Karachana z zajmowanego przez niego stanowiska, sowieci zerwią natychmiast z Chinami stosunki dyplomatyczne. Karachan posiada bowiem pełne zaufanie swego rządu.

KRONIKA.

Nowy Wojewoda Śląski.

W miejsce odwołanego dotychczasowego wojewody p. Bilskiego, zamianowanym został p. dr. Michał Grażyński prof. Uniw. Jagiell. z Krakowa wojewodą śląskim. Jak słycać, mają w najbliższym czasie nastąpić zmiany osób na licznych wybitnych stanowiskach naszego urzędu wojewódzkiego.

Nowy wojewoda zna G. Śląsk bardzo dobrze, gdyż brał bardzo wybitny udział w III. powstaniu i odtąd stale się G. Śląskowi poświęcał.

Nowe stemplowanie kart cyrkulacyjnych.

Zastępcy województwa śląskiego w Katowicach oraz pruskiego rządu w Opolu, w obecności zastępców polskiego generalnego konsulatu w Bytomiu i niemieckiego konsulatu generalnego w Katowicach uchwaliли przedłużenie kart cyrkulacyjnych na rok 1927 w ten sposób, że dotychczas ważne karty należy ostemplować w kącie u góry po lewej stronie. Ostemplowanie karty nastąpi bez opłaty. Kartę należy przedłożyć do

stemplowania w tym urzędzie, który karty cyrkulacyjne wystawia, mianowicie w czasie od 1. września do 31. grudnia br. Nieostemplowane karty cyrkulacyjne tracą swą ważność po 31. grudnia 1926 r. Wystawione w roku 1927 nowe karty posiadają dotychczasowy format z dodatkowym stemplem 27. Leży w interesie właścicieli kart cyrkulacyjnych, aby z ostemplowaniem nie zwlekali, lecz przedłożyli swoją kartę do ostemplowania najrychlej, aby w urzędach nie było niepotrzebnego tłoku.

— **Ingres ks. Prymasa.** Z Poznania donoszą, że ingres (uroczyste wprowadzenie Najprzew. ks. Arcybiskupa i Prymasa dr. Hlonda do katedry poznańskiej odbędzie się ostatecznie w dniu 27. października b. r. Przygotowania do ingresu są w toku.

— **Zaprzysiężenie biskupa śląskiego, Najprzewielebniejszego ks. dr. Lisieckiego.** Z Warszawy donoszą: Dnia 24. sierpnia o godzinie 11 rano na Zamku odbyła się w obecności p. prezydenta Rzeczypospolitej uroczystość zaprzysiężenia Najprzewielebniejszego ks. biskupa Lisieckiego. Uroczystość odbyła się zgodnie z konkordatem.

— **Bezrobocie maleje.** W tygodniu ubiegłym liczba bezrobotnych w państwie spadła o dalsze 4285 osób. Nowe większe partie robotników przyjęto w przemyśle górniczym i włókienniczym. Bez pracy pozostaje jeszcze w Polsce około 25.000 ludzi.

— **Jarmarki** odbędą się w miesiącu wrześniu dnia 14. w Lublińcu kram i bydło, w Tarn. Górach kram zaś dnia 15. tamże na bydło i konie i w Mysłowicach na bydło.

Szarlej. (Nowy ławnik). Dnia 31. 8. br. zaprzysiężony został przez nacz. urzędu okręg. p. Polaka w zastępstwie p. starosty, oberżysta p. Jan Kubański jako ławnik, gminy Szarlej. Szczęść Boże!

Szarlej. (Gradobicie). W czwartek dnia 26. 8. br. przechodziła nad tutejszą okolicą gwałtowna burza połączona z gęstym gradem dochodzącym do wielkości orzechów leszczyny. Grad ten poczynił wielkie spustoszenia na polach, a szczególnie w ogrodach i sadach owocowych.

Wielkie Piekary. (Pielgrzymki). Na odpust Wniebowzięcia M. B. (15. VIII.) (Rocznica Koronacji cud. obrazu M. B. Piekarskiej) przybyły do Piekar następujące procesje: Z Woj. Śl. Katowice (św. Piotr i Paweł), Król. Huta (św. Jadwiga) Mikołów, Lubsza, Makoszów, Przyszowice, Pawłów, Kochłowice, W. Dąbrówka, Józefowice, Kamień, Kończyce, Bykowna, Dąb, Lipiny, Brzeziny, Zgoda, Janów, Szopienice, Wełnowiec i niemiecka z Król. Huty (św. Józef). Z byłej Kongresówki: Będzin, Myszków, Myjomicze; ze Śląska Opolskiego: Miechowice, Rokitnica. Dnia 16. 8. niem. pielgrzymka z Tarn. Gór, a 18. 8. niem. z Chropaczowa. W niedzielę 22. 8. były u nas niem. procesje z Świętochłowic, Zgody, W. Hajduk, Mikołowa i Król Huty (św. Jadwiga), oraz polska z Panewnik a

Rodzaje kary śmierci.

Jednym z najdawniejszych rodzaju kary, stosowanej jeszcze u pierwotnych ludów była kara śmierci, połączona niekiedy z szeregiem różnych innych kar cielesnych i kalectw. Ta jedyna, znana uprzednio forma reakcji, stanowiąca pozbawienia życia człowieka za dokonane przestępstwo, przechodziła przez szereg wieków różne fazy swego rozwoju, występując z czasem, jako łagodniejszy środek odwetu, w postaci kary pozbawienia wolności, a wypierając stopniowo stosowanie kary śmierci.

Wykonywanie kary śmierci połączone było z różnemi wyszukanemi torturami, stopniowo prowadzącymi do utraty życia, a najczęściej zapomocą środków specjalnie męczących, jak wbijanie na pal, ćwiartowanie, szarpanie rozpalonym żelazem, wyrwanie wnętrzości, zalewanie gardła płynnym oliwem, grzebanie żywcem, palenie na stosie i t. p. Jak szeroko stosowaną była kara śmierci, niech nam posłuży fakt, że np. w Anglii w ciągu ostatnich czterdziestu latach XVI. wieku, za panowania królowej Elżbiety, skazano na śmierć więcej niż 89 tysięcy osób.

Kiedy przed XIX. stuleciem kara śmierci była szeroko stosowana w prawodawstwach poszczególnych państw, to już ku końcowi XIX. wieku kara ta zaczyna powoli tracić swoje znaczenie i słabnąć, utracując swą moc jedynie w niektórych jeszcze państwach w stosunku do ciężkich zbrodni. Od tego czasu kara śmierci tracić zaczęła swój charakter odstraszcający, i już ku końcowi XIX. stulecia zaczyna powoli zanikać. W roku 1864 uchylono stosowanie kary śmierci w Rumunji, w roku 1889 we Włoszech, w roku 1867 w Portugalji, w r. 1870 w Holandji, w r. 1902 w Norwegji, w r. 1925 w Australji ustawą parlamentu w Melbourne, a w roku bieżącym na Litwie. Aczkolwiek w wielu jeszcze państwach kara śmierci istnieje, to jednak nie ma ona tak szerokiego zastosowania, jak niegdyś, bowiem w wielu wypadkach wyroków kary śmierci następuje ulaskawienie. Widzimy to na przykładzie, z którego wynika, że np. w Austrii od roku 1896 do roku 1900, a więc za okres pięcioletni, na prze-

ciągną liczbę 70 wyroków śmierci, wykonano tylko cztery, w latach 1901 do 1905 na 55 wyroków wykonano zaledwie dwa, a np. w latach 1906, 1907, 1909, nie wykonano żadnego wyroku, aczkolwiek wyroki takie zapadły.

Z chwilą zmniejszania się nietylko w wyrokach, ale także i usuwania z kodeksów karnych poszczególnych państw kary śmierci, kara śmierci straciła swój dawny charakter, jaki posiadała przez dodatkowe swe formy w rodzaju kar cielesnych, a stała się jedną formą pozbawienia życia człowieka, a to albo przez rozstrzelanie, powieszenie, bądź też przez zgilotynowanie, względnie przepuszczenie przez skazanego prądu elektrycznego. Tak zwane trawienie skazańca zapomocą mechanizmu, zwanego gilotyną, pochodzi jeszcze z roku 1792 stosowane we Francji a zaprojektowane przez dr. Guillotina, od którego to nazwiska pochodzi właśnie nazwa tego przyrządu. Wieszanie stosowane było przez Anglję, Austriję, a także Rosję. Trawienie zapomocą prądu elektrycznego wprowadzone zostało w niektórych stanach Ameryki, jak np. w stanie New York.

Kara śmierci w dawnej Polsce nie dochodziła do tak szerokiego zastosowania, jak na zachodzie, aczkolwiek była ona także jedną z najważniejszych kar w systemie karnym. Występowała ona tak, jak zresztą podówczas i w innych państwach, pod różnemi postaciami. Sama ceremonia skazania odbywała się zawsze niemal publicznie, aby w społeczeństwie wzbudzić pewien postrach. W ten sposób przed ostatecznym straceniem obwożono skazańca publicznie po ulicach miasta, gdzie nie obeszło się bez bicia, a następnie dopiero wieszano na miejsce stracenia. Nic też dziwnego, że okropności, na jakie skazywani byli przestępcy przed straceniem, spotęgowały u społeczeństwa pewien odruch w kierunku zniesienia tortur, a także zniesienia trawienia publicznego.

Sama kara śmierci jako taka posiada swych zwolenników i jej przeciwników. Walka o zniesienie kary śmierci jako źródła karnego, zawiązała się już w Polsce w XVI. wieku, kiedy to Bernard z Lublina w roku 1520, a Piotr z Gołądza w 1560 roku,

podnosili, że Stwórca, dając człowiekowi życie, nie dał ani nikomu mocy do niszczenia Jego dzieła. Z drugiej strony, oprócz innych współczesnych mężów, pojawiali się także zwolennicy kary śmierci, jak Jan z Pilzna, Paleolog, Szymon Budny, którzy poglądy swój opierali na obronie społeczeństwa przed złą wolą członków tego społeczeństwa, popadłych w kolizję z ustawą karną, popełniając wobec państwa ciężkie zbrodnie. Przeciwnicy kary śmierci, poddając karę tę krytyce, stwierdzają, że kara ta przede wszystkim nie wywiera zastraszającego wpływu na społeczeństwo, a jest aktem okrucieństwa, stosowanym na człowieku, a także zarówno brakiem dostatecznego celowego uzasadnienia. Z tych też i innych względów, kara ta stała się mało znaczącym środkiem odwetowym, stosowanym przez państwo za przestępstwa. Jeżeli weźmiemy pod uwagę poniekąd wypadki, że np. w Anglii na placach przy wykonywanych wyrokach śmierci zbierali się najrozmaitsi złodzieje kieszonkowi i spokojnie dokonywali swych złodziejskich operacji na publiczności zgromadzonej, kiedy za kradzież w Anglii w tym czasie wieszano, to nic dziwnego, że szerszy ogół uczonych doszedł do przekonania, że kara śmierci nie ma dostatecznego ugruntowania i że w warunkach normalnych jest zbędną, a także mijającą się z właściwym celem.

Podówczas w północnej i północno-zachodniej części państwa niemieckiego narzędziem kaźni był topór, na północno-wschodzie miecz obosieczny, na południu zaś, w Alzacji i Lotaryngji, oraz W. Ks. Badeńskim, kodeks Napoleona wprowadził gilotynę. Egzekucja taka odbywała się przeważnie na podwórzu więziennym wobec władz sądowych, obrońcy, oraz więźniów, którzy przypatrywać się mogli straceniu z okien więzienia. Skazanego wprowadzono z zawiązanemi rękoma na szafot, gdzie stała już na trumna, napełniona trocinami. Skazańca zmuszano do ukłknięcia i położenia głowy na pieńku, przykrytym najczęściej czarną płachtą, poczem właściwy kał na dany znak oddzielał głowę jednym cięciem topora. Obecni, po załatwieniu pewnych formalności, składali ukłon i obchodzili ciało, zaś skazańca wkładano do przygotowanej trumny.

25. 8. niemiecka z Janowa. Na odpust św. Barłomieja przybyły polskie pielgrzymki z Kobiuru, Woszczyc, Połomia, Bielszowic, Katowic (Najśw. M. Panna), Żyglina, Michałkowic z ks. kan. Brandysem, i Łagiewnik bardzo liczna z naczelnikiem gminy p. Markitoniem, oraz niemieckie z Lipin i Król. Huty (św. Barbara).

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. (Przekroczenie granicy z bronią). Przy przekroczeniu granicy przytrzymano niejakiego Jerzego Żura z Rozbarku, który zbiegł z domu poprawczego w Grotkowie. Przy rewizji osobistej znaleziono u niego: pistolet, 32 naboji i granat ręczny. Również odebrano Żurowi rower, który prawdopodobnie pochodził z kradzieży.

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. Piszą nam: Dnia 22. sierpnia b. r. odbył się w Katowicach na sali p. Potempy, publiczny wiec przedwyborczy, na który i ja pojechałem. Oburzyło mnie jednak przemówienie posła socjalistycznego Biniszkiwicza, który w dyskusji powiedział, że lud wiejski w województwie śląskim jest głupi. Bracia i siostry! Porachujcie się z posłem Biniszkiwiczem, gdziekolwiek się jeszcze zjawi w okresie przedwyborczym. Dajcie mu taką naukę, że na zawsze zapamięta sobie śląski lud wiejski. Do p. Biniszkiwicza możnaby zastosować słowa: „nie pamięta wół, jak cieleciem był”.

Korespondencje.

Wielkie Piekary. (Bardzo troskliwemu w odpowiedzi). Czytając ostatnią korespondencję „Bardzo troskliwego“ w nr. 35. „Głosu z nad Brynicy“ z dnia 28. VIII. br. i analizując jej stylistykę, układ gramatyczny zdań i mistrzowskie wprost połączenie różnych wypadków w jedną całość, przyszedłem do przekonania, że posiadamy w naszej gminie świetnych korespondentów, którzy swoje zdolności reporterskie niezawodnie zawdzięczają pilnemu studjowaniu dzienników i dzieł filozoficznych, wychodzących w Pipidówce, z której to szkoły zapewne wyszli i korespondenci tej miary co „Pyrlik“ i „Obserwator“, uwiecznieni w — skrzynce redakcyjnej w nr. 34. „Głosu z nad Brynicy“. Jednak nie mając zamiaru pisania krytyki „literackiej“ przystępuję odrazu do odpowiedzi. A więc: Na wieczornicy L. O. P. P. nie było tylko „paru“ obywateli, lecz było ich około osiemset, co na dzisiejsze czasy stanowi dość pokaźną liczbę. Zarząd L. O. P. P. zebrany był w komplecie przez prezesa. Zaś zarzuty obywateli skierowane pod adresem Zarządu L. O. P. P. są albo wyimaginowane, albo pochodzą od jednostek, mających osobiste porachunki z p. Knopem, co dowodzi o warcholskim łączeniu spraw osobistych z sprawami dot. ogółu. „Bardzo troskliwy“ niezaprzeczenie posiada pewną ambicję i zdolności, które ukontynuowane mogłyby być użyte dla dobra społeczeństwa a nie — jak się to dzieje obecnie — do warcholstwa i podkopywania spójności obozu narodowo-polskiego w Wielkich Piekarach. Mniej troskliwy

Wielkie Piekary. W środę dnia 25. 8. br. odbyło się posiedzenie Wydziału Złączonych Towarzystw, na którym omawiano m. in. sprawę przyjęcia i powitania przyszłego biskupa przez obywateli wzgl. Tow. miejscowe i dla załatwienia wzgl. przygotowania dot. prac wybrano komitet, do którego wchodzi: p. p. Naczelnik gminy Jan Pudlik, Mazur Jan, Szafer Kazimierz i Pach Augustyn. Następnie żalono się na coraz bardziej rozpościerające się tańce, tak zwane „Jazzbandy-Szybry“ i jak się tam nazywają. Wskazywano z poparciem dowodów na orgie wyprawiane zwykle po takich zabawach jakie miały miejsce w Piekarach, Szarleju i Kozłowej Górze, gdzie tuł. młodzież tłumnie spieszy i nawet przestrogi tuł. Ks. Proboszcza nie miały żadnego znaczenia. Dla tego uchwalono poniższą rezolucję do Zarządu gminnego, aby takie zabawy bardziej opodatkować i wyrażono zdanie, że kto się chce bawić w sposób dzikich Indian ten niech płaci. Nasze władze zaś, czy to Wydział Powiatowy czy Województwo, niechaj zatwierdzają ewentl. statuty przewidujące wyższe podatki na takie zabawy. Rezolucja: W ostatnim czasie zaprowadza się coraz częściej modne tańce tak zwane „Jazzbandy“ wzgl. „Szybry“, które są bezwstydne i narażają naszą młodzież zwłaszcza dziewczyny, na niebezpieczeństwo upadku moralnego i demoralizację o czem można się naocznie po każdym takim tańcu przekonać. Zważywszy, że nasza młodzież jest przyszłością naszego narodu i obowiązkiem ludzi trzeźwo myślących jest położyć tamę takim chuciom lubieżnym psującym naszą młodzież a przynoszącym zysk jedynie oberżystom. Zwracamy się do tuł. Zarządu gminnego z prośbą o spowodowanie należytego opodatkowania wymienionych tańców w ten sposób, aby przynajmniej ich rozwój był uniemożliwiony.

Wielkie Piekary. (Znowu w lesie). Tow. gimnastyczne Sokół urządziło w ostatnią niedzielę zabawę w lesie, która miała bardzo imponujący przebieg. O godzinie 2. ruszył „Sokół“ od szkoły Mickiewicza z orkiestrą p. Franiela na czele do lasu w Józefce. Zabawa w lesie odbywała się przy pięknej pogodzie i dla tego też była prawdziwą zabawą ludową w całym tego słowa znaczeniu. Oryginalnością dla zabaw w lesie w Józefce jest wogóle ruchoma do tańca sala, ponieważ ją można złożyć i przenieść gdzieindziej i to też było prawdziwą uciechą jak dla młodych tak dla

starych — do wszyscy tarowali — i mno było widać tańczące liczne pary pod sosnami w lesie. Drugą oryginalnością zabawy było to, że dzieciaki — bez których przecież żadna zabawa się odbyć nie może, urządziły sobie, zupełnie samorzutnie ślizgawkę na tejże sali, oczywiście dobrze nawoskowanej. Sali używano na przemian przez dzieci i dorosłych. Ostatnią oryginalnością było wreszcie to, że wstęp do lasu i na ową naturalną salę był wolny i to też twórcze tej sali p. Naczelnika gminy ustawicznie dźwigano, co było najlepszą odpowiedzią różnym krytyka, i ludność to urządzenie najlepiej ocenić potrafiła co się pokazało przy zakończeniu zabawy, kiedy to publiczność protestowała przeciwko zakończeniu zabawy. W drodze powrotnej rozwiązał się pochód koło szkoły III., skąd udała się Straż ogniowa wraz z orkiestrą do p. Szytnera na krótki posiłek. Zadowolony.

Z życia towarzystw.

NABOŻEŃSTWO W W. PIEKARACH na intencję Zjazdu Powstańców w Katowicach.

W niedzielę dnia 29. VIII. b. r. odbyło się w kościele kalwaryjskim w W. Piekarach uroczyste nabożeństwo zamówione przez Główny Zarząd Z. P. Śl. na intencję Zjazdu Delegatów, które odprawił ks. prof. Bednorz. W nabożeństwie brały udział grupy związków powstańców W. Piekary, Szarlej, Brzozowice i Kamień ze sztandarami i liczne grono obywatelstwa wraz z przedstawicielami władz i urzędów miejscowych, z naczelnikiem urzędu okręgowego p. Polakiem na czele.

Po nabożeństwie ruszono w pochodzie na cmentarz, gdzie złożono wieńce na grobach powstańców. Tam wygłosił bardzo patriotyczną mowę Franciszkanin Ojciec Jan z Panewnika, podnosząc zasługi powstańców, którzy swoim heroizmem dokonali cudu połączenia Śląska z Macierzą po sześciu wiekowej niewoli. Zachęcał do wytrwania organizacji i do wytrwania pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“. Że Związek Powstańców Śląskich temu hasłu jest wierny, tego najlepszym dowodem jest właśnie fakt, mówił dalej czcigodny Ojciec, że równocześnie z otwarciem Zjazdu tu w W. Piekarach u Cudownej Matki Boskiej modlono się za staraniem Głównego Zarządu o błogosławieństwo „Boże przy obradach VI. Walnego Zebrania“. Po kazaniu odśpiewał chór śpiewacki „Wanda“ ze Szarleja żałobną pieśń na cztery głosy i uczestnicy pokrzepieni na duchu katolickim i polskim roześli się do domów z błogą nadzieją, że Pan Bóg ofiarnej pracy powstańców błogosławić będzie.

Siedem cudów świata. — Starożytnego i nowożytnego.

Siedem cudów świata stanowiły: wieża morska w Aleksandrii, kołos na wyspie Rodos, wielka świątynia Dżany w Efezie, wiszące ogrody Semiramidy w Babilonie, piramidy, grób Manzola i posąg Jowisza w Olimpii. Wszystkie te cuda znajdowały się na wybrzeżach wschodniej części morza Śródziemnego, gdyż pozostałe mniej były znane greckim pisarzom. Siedem natomiast cudów świata nowożytnego wedle plebiscytu między tysiącem amerykańskich i europejskich gazetowych w kolejności oddanych głosów: telegraf bez drutu 244 głosy, telefon 183, samolot 167, radjum 165, analiza spektralna 126, promienie Röntgena 111, kanał panamski 100 i wreszcie chirurgia bezbolesna 81 głosów.

Szarlej. Na wrzesień przypadające zebranie miesięczne Kolumny Sanitarnej Szarlej nie odbędzie się z powodu wzięcia udziału w uroczystości Hallerczyków w Łagiewnikach. Zarząd.

Szarlej. Tow. śpiewu „Wanda“ urządza dnia 5-go września 1926 r. o godz. 2-giej popołudniu w lokalu p. Przybyłka (Blidy) swoje miesięczne zebranie.

Lubownicy śpiewu, którzy chętnie by wstąpili do naszego Towarzystwa oraz Goście mile widziani.

Wielkie Piekary. W przyszłą niedzielę, dnia 5-go września br. odbędzie się zabawa letnia Strażw Pożarnej w lesie pod Józefką, która jest połączona z tańcami. Tańce odbędą się w lesie na nowym specjalnie do tego celu wybudowanym miejscu. Zbiórka Strażaków, członków innych Towarzystw oraz i gości odbędzie się o godz. 1,30 przy szkole III. (Remiza strażacka). Wymarsz do lasu o godz. 2-giej. Przygrywać będzie własna orkiestra pod batutą p. Franiela. W lesie różne niespodzianki.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Z mapy szkolnej małego Jasła.

Robak. Robak nazywa się u nas na Śląsku chrobok. W gazetach i innych Zeitungach piszą też robak, ale my i wszyscy inni mówią chrobok. Nauczyciel powiada, że chrobok ma więcej jak dwie nogi i niektóre aż tysiąc, przez co one tak pomału idą, bo z powodu tej dużej ilości nóg, zapomna, które nogami mają iść i muszą dopiero się namyślać. Pysk mają zawsze na przodku a przy pysku duże wąsy ale nie tak duże jak nasz wujek, tylko parę. Niektóre mają skrzydła jak muterłoki, ale to nie są muterłoki. Nauczyciel pokazywał nam chroboka, który miał rogi, ale tatuś, któremu to opowiadałem, powiedział, że są i męzowie, którym żony przyprowadzają rogi, a więc nie wiem, czy ten chrobok też miał rogi przyprowadzone. Potem nam też nauczyciel opowiadał, że są w mia-

stach całe skrzynie z chrobokami, które zostają upione w spyrtytusie i wywieszane na ścianach. Tatuś też widocznie robi takie skrzynki z chrobokami; bo w ostatnią wilię przyszedł późno w nocy do domu, a gdy go się mama pytała, gdzie tak długo był, odpowiedział, że musiał chroboka zalewać, i było czuć od niego jakby spyrtytus. Mama była bardzo zła, ale ja się cieszyłem, i powiedziałem tatuśowi, że ten chrobok musiał być bardzo duży, że go tak długo musiał zalewać, i żeby mi go podarował, bo ja go sobie chce przypiąć na ścianie, jak to nauczyciel opowiadał. Za to mi dał tatuś dwa razy w pysk i był bardzo zły, za co to nie wiem, widocznie dla tego, że myślał sobie, że ja chcę tatuśa przypiąć na ścianie. Za międzą, w tej rzeczywistej Polsce są też chroboki, ale to nie są rzeczywiste chroboki tylko szwoby i rusy. Nasz sąsiad też się nazywa chrobok. Ale on wygląda jak człowiek, ma tylko dwie nogi, niema skrzydeł i niema rogów, chyba żeby mu je kiedyś jego żona przyprowadziła. Tatuś powiada, że ten sąsiad lubi często chroboka zalewać, a może że on ich pośle w skrzynce do miasta. Tak to kończę mój opis o chroboku, który jest w gazetach i w szkole robak, bo więcej nie wiem. Ja ś.

Zestawienie wniosków ważnych i nieważnych o przeniesienie dzieci ze szkoły polskiej do szkoły niemieckiej.

Wnioski nieważne.

Powód nieważności:

a) wniosek podpisała nieuprawniona osoba:

1. Kalus Elżbieta, 2. Klytta Marta, 3. Kosch Wiktoria, 4. Nowak Irmgard, 5. Sappa Elżbieta, 6. Hanzel Roman.

b) dzieci nie należą do mniejszości językowej niemieckiej:

1. Chrust Agnieszka, 2. Gwóźdź Gertruda, 3. Jabłonka Maria, 4. Kawalec Gertruda, 5. Klytta Marta, 6. Korbel Stefanja, 7. Langer Hildegarda, 8. Markefka Cecylja, 9. Moos Marta, 10. Niklas Jadwiga, 11. Niklas Hildegarda, 12. Ochód Maria, 13. Ochód Agnieszka, 14. Plaza Anna, 15. Wojciechowska Elżbieta, 16. Żurek Maria, 17. Bielak Jadwiga, 18. Bielak Paweł, 19. Blach Wanda, 20. Dekert Sylwester, 21. Ludyga Marta, 22. Bebiolka Franciszek, 23. Bogacki Paweł, 24. Glombek Alfons, 25. Glombek Robert, 26. Guzy Henryk, 27. Hermann Paweł, 28. Kawalec Hugon, 29. Markefka Stefan, 30. Markefka Józef, 31. Moos Wilhelm, 32. Wojciechowski Eryk.

Zestawienie wniosków ważnych i nieważnych dzieci rozpoczynających obowiązkową naukę szkolną.

Wnioski ważne.

1. Harowski Jan, 2. Kopczyńska Marja, 3. Pluta Elżbieta, 4. Skowronek Konrad, 5. Słotta Brunon.

Wnioski nieważne.

Powód nieważności:

dzieci nie należą do mniejszości językowej niemieckiej:

1. Bielak Ludwik, 2. Bukasz Teodor, 3. Bukasz Marja, 4. Czempiel Józef, 5. Dombrowska Hildegarda, 6. Duda Paweł, 7. Działach Elżbieta, 8. Firlus Helena, 9. Flak Franciszek, 10. Flak Ryszard, 11. Franke Józef, 12. Gajda Jerzy, 13. Glombek Jerzy, 14. Golla Marja, 15. Josch Gerhard, 16. Kittel Paweł, 17. Kornke Jerzy, 18. Krupa Helena, 19. Kuna Gerhard, 20. Mańka Wanda, 21. Markefka Gertruda, 22. Mayer Marja, 23. Niezgoda Gertruda, 24. Nowak Antoni, 25. Olczyk Elżbieta, 26. Ossyra Gerhard, 27. Paliga Józef, 28. Popenda Paweł, 29. Reimann Zygmunt, 30. Świerczyna Elfryda, 31. Szaton Józef, 32. Szczech Marja, 33. Urbańczyk Anna, 34. Weiss Jadwiga, 35. Wienczek Erwin, 36. Winkler Eryk, 37. Wojciechowski Hubert, 38. Wolny Aniela, 39. Zagłówek Róża.

CZYNNOŚĆ POLICJI

Urzędu okręgowego W. Piekary w Szarleju za czas od 26. do 31. VIII. 1926 r.

Komisariat Policji Szarlej:

- 1 nieprawne posiadanie broni,
 - 1 napad,
 - 1 żebractwo,
 - 1 zniewaga,
 - 1 opór władzy,
 - 1 włóczęgostwo,
 - 4 wybryki,
 - 4 przekroczenia ust. handl. adm.
 - 2 przekroczenia rozp. o poj. motorowych,
 - 10 przekroczeń przep. pol. drogowej,
 - 2 przekroczenia przepisów policyjnych,
 - 1 przekroczenie przep. meldunkowych.
- Posterunek Policji W. Piekary:
- 1 kradzież kur,
 - 2 przekroczenia przep. targowych,
 - 2 przekroczenia przep. policyjnych,
 - 1 nieprawne łowienie ryb,
 - 1 uszkodzenie cielesne.

Swój do Swego!

URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.

Porody: Franciszek Klimek, górnik syn; Edmund Tomanek, sztygar córka; Augustyn Gawenda, robotnik syn; Augustyn Liscay'k rębacz syn; Franciszek Wiora, inwalida syn.

Zgony: Marja Kandzia z domu Jyry, w wieku 53 lata; Rudolf Gawin, w wieku 4 i pół miesiąca; Wiktor Poremba, w wieku 3 miesiąca.

Śluby. Józef Piksa, urzędnik straży celnej, Wielkie Piekary, z Martą Moniką Zielińska, krawcowa Szarlej.

Zapowiedzi: Kawaler Alfred, Józef Jendrysek, tokarz Szarlej z niezamezną Gertrudą Łucją Jendrusz, bez zawodu, Szarlej.

URZĄD MELDUNKOWY.

Za czas od 26. sierpnia do 31. sierpnia 1926 r. przeprowadziło się 9 osób, — wyprowadziło się 7 osób.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Wielkie Piekary.

Urodzenia: Dozorca sieci telefonicznej Ludwik Zogłówek, córka; cieśla górniczy Wojciech Plaza, syn; górnik Bernard Czempiel, córka; rębacz Jan Świder, córka; górnik Teodor Fonfara, córka; górnik Antoni Zogłówek, syn.

Zgony: Marja Pluszczykova z domu Holewów, w wieku 26 lat i 3 miesięcy; Teresa, Anna Baron, w wieku 4 miesięcy; inwalida Józef Mrozek, w wieku 64 lat; niezamezna robotniczka, Agnieszka Ludyga, w wieku 60 lat; Matylda, Agnieszka Rabus, w wieku 4 miesięcy; inwalida Ignacy Urbańczyk, w wieku 68 lat.

SKRZYŃKA REDAKCYJNA.

Panu Posłowi w Katowicach. „Głos z nad Brynicy“ nie jest pismem politycznym. Wobec tego nadesłanego nam pisma umieścić — niestety — nie możemy.

Hodowcom gołębi pocztowych w Wielkich Piekarach. Sprawozdanie otrzymaliśmy. Dziękujemy. Jednak z powodu braku miejsca umieścić możemy dopiero w następnym numerze.

Do naszych korespondentów. Upraszamy o pisanie korespondencji, sprawozdań itp. tylko — atramentem i na jednej stronie arkusza.



45%
„MEWA“
45%
Idealny
proszek do prania.

MEWA
WYROB POLSKI.

ŻĄDAJCIE
WSZĘDZIE
MYDŁA
DO PRANIA
MEWA
WYROB POLSKI.

Dokąd idę w niedzielę?

Do Kawiarni Warszawskiej w Szarleju

gdzie w każdą niedzielę i święta odbywa się **zabawa taneczna (JAZZ)**

O liczne przybycie uprasza **Gospodarz.**

Ochotnicza Straż Pożarna - Piekary Wielkie
urządza w niedzielę, dnia 5. września br.

WIELKA ZABAWĘ

w lesie pod Józefką, połączoną z koncertem i tańcówką na ruchomej sali parkietowej.

Początek o godzinie 2¹/₂.
O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Restauracja Alojz. Rothera
w Szarleju
urządza
w sobotę, 4. września wiecz.
zabawę rodzinną
połączoną z koncertem
na którą uprzejmie zaprasza wszystkich
Szan. gości i znajomych
Franciszek Mikołasz w zast.
Wstęp wolny! Wstęp wolny!

W niedzielę, dnia 5. września br.
odbędzie się na mojej
nowo odrestaurowanej sali parkietowej
wielki bal
pożegnalny dla rekrutów
na który uprzejmie zapraszam Szan. Obywa-
— telstwo z Wielkich Piekar i okolicy. —
Od godziny 3-ciej
KONCERT
Od godz. 6-tej począwszy koncert jazzbandowy.
W sobotę świniobiciel
JAN KNOP, gospodarz.

Hurtowny skład piwa
książęco tyskiego
i fabryka wód mineralnych
Fa. A. Krubasik
Tel. 37. Radzionków Tel. 37.
dostarcza każdą ilość
piwa książęco tyskiego
jak Porter, Export i Pilzneńskie
w beczkach i butelkach z stale świeżych
dostaw
oraz wody mineralne i kwas węglowy.

Na obecny sezon wytwarzania soków owocowych
polecam wszelkie narzędzia i przybory **do domowego wyrobu wina** oraz wyciskania soków jak: drożdże we wszystkich gatunkach, rurki do fermentacji, broszurki z receptami, korki i szpunty, lak do butelek, pergaminowy papier z salicylem.

Gerard Kmiotek.
I. skład: Drogerja pod Aniołem **Wielkie Piekary** Marjacka 47. Telefon 114.
II. skład: Drogerja Iris **Mysłowice** Bytomska 8. Tel. 1051.

Rudolf Rothaug, Bizja
najplekniejsze na całą okolice mięsna wytwórnia.

Oberża - restauracja - ogród
Sław do dyspozycji wycierzkowców
Dobrze pielęgnowane piwa, wódki i likiery
O każdym czasie ciepłe i zimne potrawy
W niedzielę i święta
koncert „Jazzband“
W każdą niedzielę od godziny 1-szej począwszy połączenie omnibusowe
Rzetelna obsługa :: Umiarkowane ceny

Mały domek z ogródkiem
ewentualnie z polem, w Szarleju lub Piekarach, kupię za gotówkę od zaraz. Łask. zgłoszenia do Redakcji „Głosu z nad Brynicy“.

Drogerje św. Barbary, Szarlej / **CZESŁAW WOLSKI**
TELEFON 77
Poleca:
Pokosty, farby, lakiery, pendzle, terpentynę, klej, szelak, bronzę, szczotki malarskie, kredę, karbolineum, gips, kołofonium, kwas solny i siarczany, natron, esencję octową.

Prof. Kemmerer wierzy w przyszłość Polski.

Warszawa. Wczoraj po uchwaleniu przez ogólne „gromadzenie akcjonariuszy reformy statutu Banku Polskiego odbył się bankiet wydany przez prezydium Banku na cześć misji prof. Kemmerera. Podczas bankietu prof. Kemmerer wypowiedział mowę o treści następującej:

Osobiście i w imieniu moich kolegów uczestników amerykańskich finansowej komisji doradczej chcę podziękować waszej instytucji za wspaniały i gościnny dzisiejszy wieczór i za uprzejmość oraz za wysoki poziom ducha współpracy okazanej podczas naszego pobytu w Polsce. Naród polski gdziekolwiek zetknąłem się z nim okazywał się poważnie myślącym, przyjaźliwym i gościnnym. Jest on typem narodu, z którym i dla którego pracuje się z żywym zadowoleniem.

Wierzę głęboko w przyszłość Polski i gdyby mnie zapytano o podanie w kilku słowach uzasad-

nienie tego twierdzenia, streściłbym to w następujący sposób: Polska jest krajem obfitującym w bogactwa naturalne. Posiada dzielną, pracowitą i oszczędną ludność, której większość jest przywiązana do ziemi i szanuje prawo własności. Ludność ta jest patrijotyczna i religijna, dlatego nie poddaje się pod wpływ krańcowej agitacji. Pomimo, że Polacy mieli mało doświadczenia politycznego i innej pomocy zewnątrz, mimo że mieli wiele do przezwyciężenia olbrzymich trudności, gdyż kraj ich został zniszczony przez wojnę w roku 1914/20 jak żaden kraj, pomimo to zrobili wielki postęp zarówno pod względem gospodarczym jak i politycznym. Zasady Polski charakteryzuje jej ludność, jej patrijotyzm a rezultaty osiągnięte przez nią od czasu wojny stanowią silną gwarancję jej przyszłości. Dlatego też wierzę w Polskę i podnoszę kielich za jej przyszłą pomyślność.

Narady nad przedkształceniem Rady Ligi Narodów.

Genewa. Komisja reorganizacji Rady Ligi Narodów przejęła na plenarnym zebraniu jednomyślnie projekt podkomisji. Jedynie przedstawiciel Hiszpanji powstrzymał się od głosowania.

Genewa. Na posiedzeniu popołudniowym plenarnym komisji reorganizacyjnej przedstawiciel Polski Sokal uzasadnił żądania Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, oświadczając iż sytuacja i położenie graniczne Polski uzasadniają to żądanie. Przyznanie Polsce stałego miejsca w przekonaniu rządu polskiego zapewniłoby skuteczny sposób ostateczny pokój Europie. Z tych powodów Polska żądać musi realizacji tego żądania. Jednak rząd jest gotów nie sprzeciwić się innemu rozstrzygnięciu, aby nie stwarzać trudności niepokonanych.

Rzym. Korespondent genewskiej Trybuny pisze, że Scialoja oświadczył, iż jego stanowisko krytyczne

wobec projektu Fromageota przyczyniło się w znacznej mierze do wyświecenia położenia. Na innym miejscu Trybuna zaznacza, że koła polityczne Rzymu są zadowolone, że przez rozszerzenie Rady Ligi narodów osiągnięto kompromis, liczący się ze słusznymi aspiracjami Polski. Jest to dowodem, że delegaci Włoch dobrze wywiązali się ze swego stanowiska, stając w obronie tych państw z którymi je łączą węzły przyjaźni.

W ten sposób Włochy przyczyniają się do utworzenia prawdziwego pokoju w Europie.

San. Sebastian. Minister spraw zagranicznych Yanguas oświadczył w związku ze zbliżającą się sesją zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie, że stanowisko Hiszpanji nie uległo zmianie. Rząd hiszpański podtrzymuje kategorycznie swe żądanie przyznania Hiszpanji stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Niechęć i niezyczliwość prasy i polityki niemieckiej wobec Polski.

Berlin. „Deutsche Tageszeitung“ uważa obecny moment obrad komisji reorganizacyjnej za ogromnie korzystny dla Polski. Pismo ubolewa nad stanowiskiem Niemiec w sprawie reorganizacji Rady Ligi Narodów, zaznaczając, że dopuszczenie Polski do Rady na długie lata spowoduje obniżenie znaczenia Niemiec w radzie.

Berlin. Dzisiejsza popołudniowa „Germania“ zamieszcza obszerny artykuł swego korespondenta warszawskiego p. t. „Polska a problem niemiec-

ki“. Autor artykułu uważa politykę ministra Zaleskiego za kontynuowanie dążeń do uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi. Obecnie punkt ciężkości dla Polski mieści się w tem, jak wypadnie rozstrzygnięcie w sprawie ponownego wyboru członków Rady Ligi. Należy w każdym razie, kończy korespondent, oczekiwać ze strony Polski przeforsowania jej woli w czyn ostatecznej redakcji uchwał w sprawie miejsc w radzie.

Cud w Lwowie.

Lwów. Wieść o obrazie Matki Boskiej, który w mieszkaniu Rozalji Bałowej przy ul. św. Zofji zajaśniał żywymi barwami, wywołała w szerokich kołach Lwowa jak również i w najbliższej okolicy olbrzymie zainteresowanie.

Przez ubiegłe dni pielgrzymki wiernych przybywały pod kościół św. Mikołaja, gdzie na zewnętrznej ścianie zawieszono ów obraz.

Obok obrazu tego zawieszono jego pendant, a mianowicie obraz Serca Pana Jezusa, który w mieszkaniu Bałowej wisiał przez 25 lat razem z obrazem

Matki Boskiej, dla wykazania różnicy między obrazem nawiedzonym cudem.

Przez całe dnie, aż do późnego wieczora pod obrazem gromadzą się tłumy, wśród których widać wiele kalek. W podniosłym nastroju modlono się i śpiewano nabożne pieśni! Jak obliczono, przewinęło się w ciągu jednego dnia pod obrazem około 10 000 ludzi.

Władze duchowne traktują tę sprawę bardzo poważnie, jednakowoż jeszcze oficjalnie nie wypowiadają się, dopóki specjalna komisja pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Twardowskiego nie wyda orzeczenia

Odpust w Kalwarji!...

Ileż to ruchu, gwaru, hałasu i krzyku, ile pielgrzymek ze wszystkich stron kraju, ile pieśni dziadowskich, ile zjedzonych ogórków kiszonych i wypitych butelek zepsutego piwa. Odpust, ze swoimi wszystkimi urozmaienieniami, z tłumami uczestników, z kramami pełnymi wszelkiego towaru, z ruchomymi jadłodajniami i całą armią różnych dziadów i kalek, przedstawia nadzwyczaj piękne pole do rozmaitych figlów, czy do ralinowania złodziejskich, czy łobużersko-andrusowskich, czy też poprostu figlarnie sztubackich.

Oto np. na szczycie góry klasztornej w Kalwarji, siedzi na wózku, śpiewając zajękliwe pieśni dziad paralytyk. Celem zabezpieczenia wózka od stoczenia się w dół, pomiędzy rozstawione budy z towarami i piecyki z gorącą kielbasą, bigosem, barszczem i innymi przysmakami, podłożono pod koło tego dziadowskiego środka lokomocji duży kamień. Do dziada zbliża się dwóch kilkanastoletnich wyrostków. W czasie, kiedy jeden ofiarowuje mu 2 grosze, drugi

dalszą rodzinę, drugi ostrożnie usuwa nogą kamień z pod wózka. I nagle wózek rusza w dół, czyniąc straszliwe zamieszanie. Wywraca kramy, roztrąca ludzi.

Płyną potoki soku cytrynowego, zmieszanego z kwasem z ogórków kiszonych, kielbaski fruują w powietrzu, kramarze i pielgrzymi wrzeszczą, dziad klnie, ile ma tylko siły, i nagle śnać cudownie uleczony, zrywa się z wózka i biegnie, niby najzdrowszy człowiek, w pogoń za urwiszami, których napewno doścignąć nie zdoła.

Albo inny obrazek. Dwaj malcy kręcą się koło wielkich kadzi, napełnionych miodem, spoglądając pożądliwie na ten słodki smakołyk. Nie mają widać pieniędzy na kupno przysmaków, a ślinka idzie im do ust. Ale od czego pomysłowość. Jeden z chłopców zaczyna biegać tak blisko owego naczynia z miodem, że nagle, niby przypadkiem, zawiąwszy przedtem rękawy aż poza łokcie, wpada do lepkiej, słodkiej mazi. Przekupka wybucha gradem przelisk, ale malec chroni się szybko w bezpieczne

Porozumienie konsularne polsko-niemieckie.

Pomiędzy rządem polskim a rządem niemieckim zostało zawarte porozumienie, na mocy którego poczynając od dn. 1. września 1926 r. dla obywateli obydwu państw obowiązującą będą następujące opłaty wizowe: a) za wizę wjazdową powrotną, ważną na 1 miesiąc fr. zł. 10,—, b) za wizę wielokrotną, ważną na trzy miesiące fr. zł. 20,—, c) za wizę tranzytową w jednym kierunku fr. zł. 1,—, d) za wizę tranzytową powrotną fr. zł. 2,—. Za wizy tranzytowe przez Polskę do Prus Wschodnich, przewidziane w art. 100 i 104 Konwencji Paryskiej z r. 1921 opłaty zmianie nie uległy, i wynoszą: a) za wizę tranzytową w jednym kierunku fr. zł. 1,—, b) za wizę tranzytową powrotną fr. zł. 2,—, c) za wizę tranzytową wielokrotną fr. zł. 10,—.

Różnica pomiędzy dawnymi, a obecnie obowiązującymi opłatami polega na tem, iż podczas gdy dotychczas za wizę tranzytową powrotną obywateli polski płać fr. zł. 10,—, obecnie opłacać będzie tylko fr. zł. 2,—. Zmiana powyższa z uwagi na to, iż ruch tranzytowy obywateli polskich przez Niemcy ma charakter przeważnie powrotny jest nader korzystną, gdyż dotychczas musieli oni uiszczać całą opłatę fr. zł. 10,—, lub też, dla uniknięcia tak wysokich opłat, zaopatrywali się jedynie w wizę tranzytową w jednym kierunku przez Niemcy za fr. zł. 1,—, a następnie w którymkolwiek konsulacie niemieckim na Zachodzie uzyskiwali nową wizę tranzytową na powrót do Polski. Obecnie za opłatę fr. zł. 2,— może obywatel polski uzyskać od razu w konsulacie niemieckim w Polsce wizę tranzytową powrotną.

Nowe to porozumienie wpłynie tylko w bardzo nieznacznym stopniu na obniżenie dochodów skarbu z tego źródła, gdyż obywatele niemieccy podróżują tranzytem przez Polskę przeważnie do Prus Wschodnich i uiszczają fr. zł. 2,— za wizę tranzytową powrotną, zgodnie z Konwencją Paryską z r. 1921.

Opieka państwowa nad Polakami zagranicznymi.

W warszawskim tygodniku „Wychodźca“ czytamy w numerze 31. z pierwszej połowy sierpnia m. i. co następuje:

„Minister spraw zagranicznych Zaleski, w wygłoszonem 21. 7. w sejmie exposé, o opiece nad obywatelami polskimi zagranicą, mówił między innymi co następuje:

„W zakresie akcji opiekuńczej naszych organów wykonawczych,“ wymagać będą stworzenia zasady, że konsul polski ma być istotnym opiekunem rodaków, że cechą swoistą polskiej służby konsularnej ma być jej narodowy, społeczny charakter. Obok sprężystego wykonania zarządzeń administracyjnych władz krajowych, konsul ma stać nieugięty na straży praw naszych obywateli, ma czuwać nad tem, aby związek ich z macierzą się nie rozluźniał, aby Polak zagranicą miał możliwość korzystania z polskiej szkoły, z polskiej książki, z polskiej opieki duszpasterskiej.

Zdaje sobie dokładnie sprawę ze znaczenia, jakie posiada fakt, że poza granicami Polski żyje przeszło sześć milionów Polaków i nie zapominam o tem, że należyta organizacja życia Polaków na obczyźnie posiada ogromne znaczenie dla całego naszego życia gospodarczego i politycznego.

Wobec wielkiego znaczenia zagadnienia emigracyjnego, z powodu znacznej liczebności wychodźstwa polskiego, które stawia Polskę na drugim po Włoszech miejscu, wśród państw emigracyjnych, zwiększającego się jeszcze co rok około 100 tysięcy nowych wychodźców, poświęć baczną uwagę tym sprawom.

Ścisłe współdziałając z panem Ministrem Pracy i Opieki Społecznej, a rozumiejąc doniosłą wagę

miejsce, i zaczyna ze smakiem oblizywać jedną ze swoich rąk.

— Dajże mnie z drugiej ręki — domaga się towarzysz — przecież to ja wymyśliłem ten sposób!...

— Ale kto się narażał?! Dam ci najwyżej obliczać z czterech palców!...

Gdzieindziej jakiś andrus podchodzi do straganu, na którym ułożono stos t. zw. „kabanosów“. Bierze on długiego „kabanosa“, umieszcza go pod pachą w ten sposób, że większa część smakowitej suchej kielbaski znajdują się za jego plecami.

— Ileż pani chce z tego kabanosa?

— Półtora złociszka.

— Co? Czyż się pani wściekła, za tyli kawaleczek?...

Pokazuje przekupce maleńki kawalek kabanosa, bo resztę już zdążył szczęśliwie obciąć nożem jakiś wspólnik andrusa i zniknął ze swoim łupem w tłumie.

Przekupka klnie, harmonje rzną od ucha, dziady zawodzą swe pieśni...

Tak się to bawi ludek na Kalwarji!...

utrzymywania stałego, możliwie ścisłego kontaktu, między Polakami, zamieszkałymi zagranicą i krajem macierzystym, popierać będę każdą akcję, do tego zmierzającą. Prace organizacyjne skupień polskich zagranicą znajdują u mnie zawsze należyte zrozumienie i liczyć mogą na czynne z mojej strony poparcie. W wykonaniu opieki nad Polakami zagranicą zamierzam współdziałać z instytucjami społecznymi, pracującymi na tem polu."

Wilk w owczej skórze.

W dniu 6. września 1926 r. Liga Narodów rozpoczyna w Genewie jesienne posiedzenie swoje. Na tem posiedzeniu Rzesza Niemiecka przyjęta zostanie do Ligi Narodów i zajmie stałe miejsce w Radzie Ligi.

Rzesza Niemiecka oświadczyła urzędowo przez usta najwyższych dostojników swoich, że wszedłszy do Rady Ligi starać się będzie o roztaczanie opieki nad wszystkimi mniejszościami narodowymi Europy.

Dażenie niemieckie, by się stać urzędową opiekunką wszystkich mniejszości narodowych, jest ze stanowiska Rzeszy zrozumiałe, bo najcięższą w Europie jest mniejszość niemiecka, siedząca w 10 państwach europejskich.

Z drugiej strony dażenie to jednak stoi w jaskrawej sprzeczności z polityką germanizacyjną, jaką Rzesza Niemiecka stale uprawia wobec swych mniejszości polskiej, łużyckiej, duńskiej, fryskiej, litewskiej, znajdujących się na terenie państwa niemieckiego.

Rzesza niemiecka, sprawując jako członek Rady Ligi Narodów urzędowo opiekę nad mniejszościami, domagać się będzie niewątpliwie, by inne państwa uprawiały wolnościową i więcej niż sprawiedliwą politykę mniejszościową zwłaszcza wobec mniejszości niemieckiej.

Urzędowe niemieckie żądania takie, skierowane pod adresem innych państw dziwnie wyglądać muszą przy germanizacyjnej polityce, jaką Niemcy stosują wobec mniejszości, zamieszkujących państwo niemieckie.

Rzesza niemiecka narażona będzie tutaj zawsze przy obecnej swej wewnątrz-państwowej polityce antymniejszościowej na zarzut ciężki, widzenia dźbła w oku cudzem, a przeoczenia belki w oku własnym.

Jedyną rzeczą wskazaną byłoby zatem, by Rzesza niemiecka radykalnie zmieniła dotychczasowe swoje postępowanie germanizacyjne w stosunku do nas, by miejsce systemu ucisku wprowadziła system wolności.

Niemcy na to jedynie słuszne i sprawiedliwe postawienie kwestji zdobyć się nie chcą.

Cóż zatem robić?

Zachowując wobec nas politykę germanizacyjną, próbują wmówić światu, że nigdzie w Europie mniejszościom narodowym nie dzieje się tak dobrze jak w Niemczech.

Berlińska „Vossische Zeitung“ z dnia 29. sierpnia 1926 r. ma czelność ogłosić artykuł pod tytułem: „Europas Minderheiten“, w którym autor, p. F. W. v. Oertzen, śmie publicznie pisać między innymi rzeczy następujące:

„Die Forderung... nach... der praktischen Gleichstellung der Minderheit mit den Angehörigen der Mehrheit... entspricht... durchaus den Tendenzen, die in der deutschen

Minderheitsgesetzgebung der letzten Zeit zum Ausbruch gekommen sind“.

„Die deutsche Minderheitenpolitik nach dem Kriege ist die Minderheitenpolitik schlechthin“.

„Will man nicht Minderheitenunterdrückung, was kein Deutscher ernstlich wollen kann, so gibt es nur zwei Wege: Entweder Minderheitenschutz oder Minderheitenpflege... Diese Ideen sind bislang ausser in Deutschland nur in Estland und teilweise in Letland tatsächlich durchgeführt“.

Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że Niemcy w stosunku do nas nie bardzo cenią prawdę. Rzadko jednak spotkaliśmy się z tak cyniczną i bezczelną nieprawdą, jaką puszcza w świat „Vossische Ztg.“, ponoć najpoważniejszy dziennik demokratów niemieckich.

Jakto? W Niemczech istnieje ustawodawstwo mniejszościowe?

Gdzie? Jakie?

Niema żadnego!

Jakto? W ustawodawstwie niemieckim zawarte są dążenia zrównania nas w praktyce z większością niemiecką?

Gdzie? Jakie?

Nie zauważyliśmy żadnych!

Jakto? Niema Niemca, któryby poważnie chciał narodowościowego ucisku naszego?

A Gospos, kierownik niemieckiego urzędu w Opolu, a Nowak, kierownik kulturamtu w Raciborzu, a plejada landratów w Prusach Wschodnich i na Pograniczu, a księża niemieccy na środkowo- i zachodnio-niemieckich terenach mniejszościowo-polskich — wszyscy oni germanizują nas z miłości za wzorem wschodnio-pruskiego nauczyciela Kathera w Nagladdach, sławetnego inicjatora osławionych kłapek antypolskich t. z. „Polaków“.

Jakto? Niemcy wprowadziłyby w życie opiekę i ochronę naszego życia mniejszościowego?

Gdzie? Jaką?

Nie wiemy o żadnej!

Kto jak kto, ale chyba my, mniejszości narodowe Niemiec, coś o tym niemieckim rajku mniejszościowym wiedzieć powinniśmy gdyby istniał. Tymczasem my nic o nim nie wiemy!

„Vossische Zeitung“ jest dziennikiem demokratycznym.

Powinna była zatem w myśl zasady demokratycznej zwrócić się do nas po informacje szczegółowe o stanie „mniejszościowego ustawodawstwa niemieckiego“

Zaista, nie ośmieszyłaby się wobec świata, jak ośmieszyła się drukowaniem niepoważnego artykułu p. F. W. v. Oertzen.

rzecz świat cały doskonale wie o niegodnym państwa kulturalnego położeniu mniejszości narodowych Niemiec.

Przecież „Vossische Zeitung“ nie jest chyba tak naiwna by wierzyła, że takimi artykułami Europa i świat oszukać się pozwolą.

Jest to za wyraźny sposób szukania głupich!

Chyba, że „Vossische Zeitung“ spekuluje na ogłupianie społeczeństwa niemieckiego. Takie dążenie wewnątrz-państwowe jest sprzeczne jednak z zasadami demokratycznymi, które nadewszystko przestrzegane być winny przez naczelny organ demokracji niemieckiej.

Wszystko jak wszystko, ale artykuł „Vossische Zeitung“ jest wzorem śmiesznej i niezręcznej maskarady takiej!

Należyta odprawa.

W herneńskim „Narodzie“ czytamy:

Nacjonalistyczna „Herner Zeitung“ gniewa się na nas, że Pomorze, Poznańskie i Śląsk uważamy za ziemię prapolskie, oraz że ośmieliliśmy się poprawić błędy, jakie „Herner Zeitung“ popełniła wobec swych rzekomo „praniemieckich“ Ostmarków, myląc Poznań z Bydgoszczą i Gliwicę z Katowicami.

Mylić się może każdy.

Największy mędrzec starożytnego świata, Sokrates grecki, zwykł mówić o sobie, że „wie, iż niczego nie wie“. Sokrates napewno nigdy nie gniewał się na nikogo, kto śmiało zwrócił jemu uwagę na taką czy inną popełnioną przez niego omyłkę. Był on też dlatego największym mędrcelem starożytnego świata.

Z drugiej strony znaleźliśmy człowieka głupiego jak cztery nogi stołowe. Rzeczywiście cymbał ten skończonym był durniem i nieukiem. Ile razy jaka dobra dusza zwróciła jemu uwagę, że tam lub ówdzie palnął głupstwo, że pomylił się w tem lub owem, tyle razy nasz matolek wpadał w gniew, wyzywał poprawiającego go od osłów i idiotów i wielkim wrzaskiem obwieszcał światu, że on, jest w danej rzeczy najmądrszym i najbłęglejszym. Był on też dlatego największym głupcem w całej okolicy.

Wiadoma rzecz, że nacjonalistyczna gazeta niemiecka nie może być podobna do rozsądnego i zrównoważonego mędrca greckiego z przed dwóch tysięcy lat.

Poco ona jednak zachowuje się w sposób, przypominający naszego matoleka? Czy nie lepiej było koleżeńskie pouczenie nasze przyjąć do wiadomości i na przyszłość nie wypisywać banialuk, niż rzucać się w gniewie i przez to wystawiać się na mało pochiebne porównanie?

A teraz sprawa polskości czy niemieckości Ostmarków czy też Pomorza, Poznańskiego i Śląska!

Redakcja „Herner Zeitung“ zgodzi się chyba z nami, że jeżeli Hanowerja i Nadrenja są krajami niemieckimi, to i leżąca między nimi Westfalja będzie także krajem niemieckim, mimo, że w niej — w Herne — wychodzi polski „Naród“, który „mit Drucker-schwarze vertritt polnische Interessen“.

Jeżeli redakcja „Herner Zeitung“ zgodzi się z nami, że Westfalja jest krajem niemieckim, to chyba zgodzi się ona także z nami na to, że Pomorze, Poznańskie i Śląsk będą krajami słowiańskimi, jeżeli ziemię je otaczające są ziemianami słowiańskimi.

Twierdzimy, że tak jest.

Każdy zgodzi się z nami, że Pomorze, Poznańskie i Śląsk leżą jakoby między Prusami Wschodnimi z jednej a Mecklemburgją z drugiej strony.

Z wielu dowodów, z których wynika słowiański charakter Prus Wschodn. i Mecklemburgji, przytoczymy jedynie dwa, pochodzące z strony niemieckiej. Dowody, pochodzące ze strony polskiej, mogłyby być nieuznane przez „Herner Zeitung“.

Ze Prusy Wschodnie są krajem słowiańskim, wynika to choćby z przemówienia posła Oelzego z Deutsch-nationale Volkspartei, który w berlińskim sejmie pruskim w dn. 6. maja 1926 r. o Prusach Wschodnich mówił dostownie „nach Ostpreussen, in das polnische und in das masurische Land...“ (jak stenogram urzędowy sejmku pruskiego z 163 posiedzenia w dn. 6. maja 1926 r. strona 11 228).

„Herner Zeitung“ chyba nie ma powodu niewierzyć niemiecko-nacjonalistycznemu posłowi? Prawdę słów jego potwierdza i rozporządzenie pruskie z dnia 31. grudnia 1918 r., które mówi o Prusach Wschodnich, jako o terenie, zamieszkałym przez tubylną ludność polską. Tubylną ludnością Westfalji są Niemcy. My Polacy tutejsi jesteśmy ludnością napływową w Westfalji, tak jak napływową ludnością w Prusach Wschodnich są Niemcy.

Dowód na to, że Mecklemburgja jest krajem słowiańskim, znajdujemy w poważnym berlińskim tygodniku „Die Weltbühne“. W nr. 22. z dn. 1. czerwca 1926 r. pisze w niej Balder Sterni w artykule „Die mecklemburgische Ritterschaft“, i mecklemburskich miejscowościach pisze, co następuje: „...und ihre ritterschaftlichen Sitze sind denn auch urslawisch. Hier ist altes slawisches Land, dass die Wenden bis ums Jahr 1200 innehatten, und das von deutschen Gottesstreitern erobert wurde“.

Z tych głosów niemieckich wynika, że Mecklemburgja i Prusy Wschodnie są ziemiami prasłowiańskimi. Wynika z nich pozatem i to, że ziemię między Mecklemburgją i Prusami Wschodnimi położone są również ziemiami prasłowiańskimi. Do tych ziem należy Pomorze, Poznańskie i Śląsk.

Chętnie wierzymy, że „Herner Zeitung“ nie może przeboleć utraty tych ziem, i że jest gotowa nawet siłą orężną iść na powtórne zagarnięcie Pomorza, Poznańskiego i Śląska. Chętnie wierzymy, że „Herner Zeitung“ woli o tem myśleć tylko, a nie mówić głośno.

Rabús także pragnie odebrany jemu łup zagarnąć na nowo, oraz woli to także uczynić w skrysości, a nie z poprzedniem wysłaniem zawiadomienia.

Takie to uwagi nasuwają się nam wobec głosu Hansa Simpla w „Herner Zeitung“ o nas i o sprawozdaniu naszym z „Ostdeutscher Tag“ w Herne.

Pałac dla 1000 samotnych kobiet.

„Armji Zbawienia“.

„Armja Zbawienia“ jest dziwną instytucją, o której dobroczynnej działalności wszyscy wiedzą, nikt jej nie poddaje w wątpliwość, a jednak służy ona za cel rozmaitych złośliwych kpinek, dowcipów i anegdotek. Kiedy do kawiarni, czy restauracji w Paryżu, Londynie albo Berlinie wchodzi „żołnierz armji zbawienia w spódnicy“, w staroświeckiej czarnej, po pięty sukni, zapiętej pod szyję, w czarnym, lakierowanym kapeluszu z czerwoną wstążką, aby sprzedawać propagandowe broszurki, publiczność kawiarni odwraca się od „żołnierza“.

Jedni uśmiechają się ironicznie, drudzy coś odburkną niechętnie, czasem ktoś kupi „na odczepnego numer „Armji“, ale największa ilość gości wrzuca obojętne ramionami, lub mówi:

— Proszę mi dać święty spokój, to takie nudne!

A jednak nikt tego nie wie, że „Armja Zbawienia“ zapewnia dzień w dzień na całym świecie nocleg 8 000 000 ludzi, pozbawionym przytułku!

Ostatniem dziełem „Armji Zbawienia“ na terenie Francji jest ufundowanie „Pałacu dla kobiet“.

Nazwa ta nie jest bynajmniej ironiczna.

W porównaniu z brudnymi hotelikami mieszczącymi się w starych domach francuskich, duży, piętrowy gmach, gdzie każdy pokój ma elektryczność, centralne ogrzewanie, gorącą wodę, gdzie są czytelnie, łazienki, sale gimnastyczne, olbrzymie sale restauracyjne, a na cały Paryż — jest olbrzymim skokiem w przyszłość.

Hotel ten śmiało może nosić miano „Pałacu“.

„Pałac dla kobiet“ zakupiony staraniem „Armji Zbawienia“, przeznaczony jest wyłącznie dla pomieszczenia płci pięknej.

Ponieważ cena pokoju nie przewyższa w nim 150 franków na miesiąc, co równa się 40 złotym, a pokoi tych jest blisko 100, „Pałac dla kobiet“ jest naprawdę wielkim dziełem społecznym, przynoszącym pomoc kobietom samotnym.

Armja zakupiła ten olbrzymi gmach przy ulicy Charonne, we wschodniej części Paryża. Obecnie rozchodzi się tylko o „skromną“ sumkę 1 000 000 franków na umeblowanie i urządzenie tego dobroczynnego hotelu.

W pierwszej połowie czerwca r. b. odbyła się na ten cel wielka uroczystość w Sorbonie, pod przewodnictwem ministra pracy p. Durafour'a.

Organizatorowie odwołują się do dobroczynności publicznej, nie wątpiąc, iż suma potrzebna rychło się znajdzie w Paryżu, gdzie Amerykanie, bawiąc się w stolicy nad Sekwaną, potrafią przesłać 1 000 franków na osobę wydawać za jedną kolację.

„Armja Zbawienia“ przewiduje, że hotel zostanie otwarty w najkrótszym czasie. W takim razie przeszło 1 000 kobiet samotnych będzie miało wygodny dach nad głową i uniknie niejednej przykrości, które czyhają na nie w tem wielkim i niebezpiecznym mieście, jakim jest Paryż i przy braku rozpaczliwym mieszkań.